Nr 39

ECHA LEŚNE

ROK XIV TYGODNIK ILUSTROWANY 26 WRZEŚNIA 1937



Bór sosnowy na bagnie w okolicach Rajgrodu

Ze zb. I. B. L. P

ECHA LEŚNE
ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA (22), ul. WAWELSKA 52/54, tel. 7.11.78

TREŚĆ NUMERU

	Str.
O krytyce — B. Zarzycki	834
Odpowiedzi Redakcji	834
Dwadzieścia lat... — Redakcja	835
Z lasów państwowych:	
Wycieczka Lwowiaków w Warszawie	836
Ekwiwalenty za role deputatowe	837
Szkody atmosferyczne w lasach w r. 1937 inż. T. Kulesza	837
Z kamerą na tropie przyrody:	
Sowa uszata — A. Wiśniewski	840
Przegląd Ech Leśnych:	
Kronika leśna	841
Przegląd czasopism	841
Kronika wydarzeń	843
Uczmy się poznawać grzyby! — H. O.	842
Z naszych stowarzyszeń:	
P. W. L.	845
Związek Leśników	846
Z żałobnej karty	846
W sprawie rezerwatów pszczelich — inż. E. Kieruczenko	847
Skrzynka ochrony roślin	847
Echa łowieckie: Walka ze szkodliwością dzików — A. Rzewuski	848
Radio i Kącik Rozrywkowy	848

TO I OWO

O krytyce

Nie może być chyba dwóch zdań, że krytyka wszelka jest rzeczą pożyteczną, a więc nie tylko pożądaną, lecz wręcz niezbędną. Bezstronna, fachowa i etycznie ujęta krytyka jest tym rdzeniem prawdy, który podciąga do zenitu doskonałość i wszechstronność przy omawianiu danego przedmiotu. Jako końcowy warunek należytej krytyki, zaznaczyliśmy — „etyczne ujęcie". O tym właśnie elemencie słów parę rzec pragnę. Powziąłem tę myśl po przeczytaniu paru artykułów tego rodzaju w naszej prasie.

Krytycy, jako ludzie głębokiej wiedzy fachowej, byli powołani do zabierania głosu, i działali z pobudek idealnych — wyświetlenia prawdy. Lecz, niech mi zechcą oni łaskawie darować, forma ich orzeczenia krytycznego pozostawiła we mnie niemiły osad. A co się działo w duszy autorskiej?

Piszmy, owszem; piszmy jak najwięcej, lecz starajmy się ujmować nasze myśli i nasze sądy w taką formę, która by nikomu nie wyrządzała krzywdy, nikogo nie obrażała. Wszak można powiedzieć i „powiedzieć". Niech krytyka każda będzie tak skonstruowana, aby nie zadrasnęła poczucia godności autora, nie wywołała u niego uczucia obrazy. Tutaj mi się świeżo przypomina światła postać niedawno zgasłego znakomitego pisarza i krytyka literackiego Zdzisława Dębickiego. Z jakąż przyjemnością czytało się jego krytykę z nadsyłanych prac początkujących autorów. Wyczuwało się nie raz, że taki debiutant napisał wierutne bzdury, a jednak Dębicki potrafił ująć swój sąd krytyczny w taką formę, że niefortunny autor zrozumiał o co chodzi, a zarazem nie mógł czuć się urażonym. Był to krytyk-dżentelmen w każdym calu.

Rozumiemy, że intencją ostrej krytyki w pewnych wypadkach jest położenie kresu próbom zabierania głosu w sprawach, których się nie zna. Niech jednakże to powiedzenie nie wybiega po za ramy przyjętych i obowiązujących form „dobrego tonu".

My właśnie, więcej niż kto inny, tego nakazu zapominać nie powinniśmy w żadnych okolicznościach.

B. Zarzycki.

Odpowiedzi Redakcji

Wielu zapytującym zwłaszcza p. Z. S. — Zabłocie, „Emes" oraz „rozżalonemu sezonowcowi". Na zasadzie § 2 statutu Państwowego Zakładu Emerytalnego (patrz Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6.III.-1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 276), funkcjonariuszom państwowym mianowanym z zastrzeżeniem usuwalności po dniu 31 stycznia 1934 r. zaopatrzeń emerytalnych udziela P.Z.E. na identycznych zasadach co pracownikom prowizorycznym. A zatym mianowanie z zastrzeżeniem usuwalności funkcjonariuszów w chwili obecnej nie ma dla nich żadnego znaczenia w sensie aktualnych czy przyszłych zysków materialnych. O ile jednak pracownik (prowizoryczny czy kontraktowy) chciałby się ubiegać o mianowanie go z zastrzeżeniem usuwalności, winien w pierwszym rzędzie zdać egzamin administracyjny, a wówczas władza bezpośrednio przełożona może wystąpić w drodze służbowej do Dyrekcji Naczelnej L. P. o mianowanie.

Na szereg zapytań Czytelników, zawiadamiamy, że twarda, tekturowo-płócienna, ozdobna okładka dla XIV rocznika „Ech Leśnych" zostanie, łącznie ze spisem rzeczy tego rocznika, przesłana wszystkim prenumeratorom Ech, którzy w dniu 31 grudnia b. r. nie będą zalegali z prenumeratą za rok bieżący — bezpłatnie — za zwrotem kosztów przesyłki i opakowania. Zawczasu już wzywamy Szanownych Prenumeratorów do uregulowania prenumeraty we własnym interesie.

Leśniczy R. Wróblewski, Jastrząbka — Za artykuł dziękujemy, umieścimy niebawem.

Panom Nadleśniczym: J. Czernichowskiemu, W. Sokołowskiemu, M. Strojkowi i A. Kłosowi — z n-ctw Zamrzenica, Lidzbark, Mirachowo i Kąty. Za życzliwe ustosunkowanie się do naszego pisma i pozyskanie — na skierowany apel — szeregu nowych prenumeratorów — serdecznie dziękujemy.

W. Wiązecki — Łagów. Artykułu i notatki nie umieścimy — nie bardzo rozumiemy ich i przeprowadzenia idei.

Gajowy J. M. — Bołocków. Za głos dziękujemy. Uznając słuszność Pan wywodów, związanych z głosem A. Jagielskiego — „Gajowy czy leśniczy" w Nr. 26 „Ech", nie możemy jednak ich drukować. Argumentacja bowiem trafia w próżnię: A. L. P. wyraźnie zdecydowała się utrzymać instytucję gajowych, czego dowodem choćby dążenie do ich przeszkolenia, dobrego przygotowania fachowego na coraz częstszych kursach.

Jan Brzoskowski — Wirty.— Długo trzymamy Pana rękopis. W obliczu bliskich radykalnych reform w szkołach dla leśniczych zdecydowaliśmy wydrukować Pana szkice w jednym z najbliższych numerów. Radzimy dalej próbować pióra.

Dwadzieścia lat...

Rok 1938 będzie dwudziestym nowego okresu państwowości polskiej. Ten jubileusz Niepodległości Ojczyzny uczci naród we wszystkich komórkach życia państwowego, społecznego i organizacyjnego. Wszyscy razem jako synowie jednej ziemi, oddzielnie przez odmienność pracy zawodowej czy społecznej.

I leśnicy nie mogą nie wypowiedzieć się — łącznie ze wszystkimi obywatelami udziałem w obchodach 11 Listopada 1938 roku i oddzielnie jako grupa zawodowa mająca w swej pieczy lasy — wielkie dobro narodu. W tym drugim charakterze, ta wielka rocznica państwowości polskiej stawia przed leśnikami obowiązek rzetelnego przygotowania się do sprawozdania z okresu 20-lecia lasów polskich i przedstawienia swych zamierzeń w dalszej pracy dla dobra tych lasów.

„Echa Leśne", będące organem trzech największych stowarzyszeń leśnych, chcą w tej pracy wziąść czynny udział przez poświęcenie specjalnego numeru 20-lecia lasów polskich, podobnie jak to już uczyniły w dziesięciolecie Niepodległości. Dzień Lasu jest najodpowiedniejszym terminem wydania tego numeru, bo jest to nietylko nasz dzień, ale i dzień największego zbliżenia leśników z resztą społeczeństwa.



fot. B. Świerzewski.

Do ukazania się numeru mamy 7 miesięcy, nie jest to czas zbytnio odległy, by dla gruntownego pod każdym względem opracowania nie zasiąść już w najbliższym czasie.

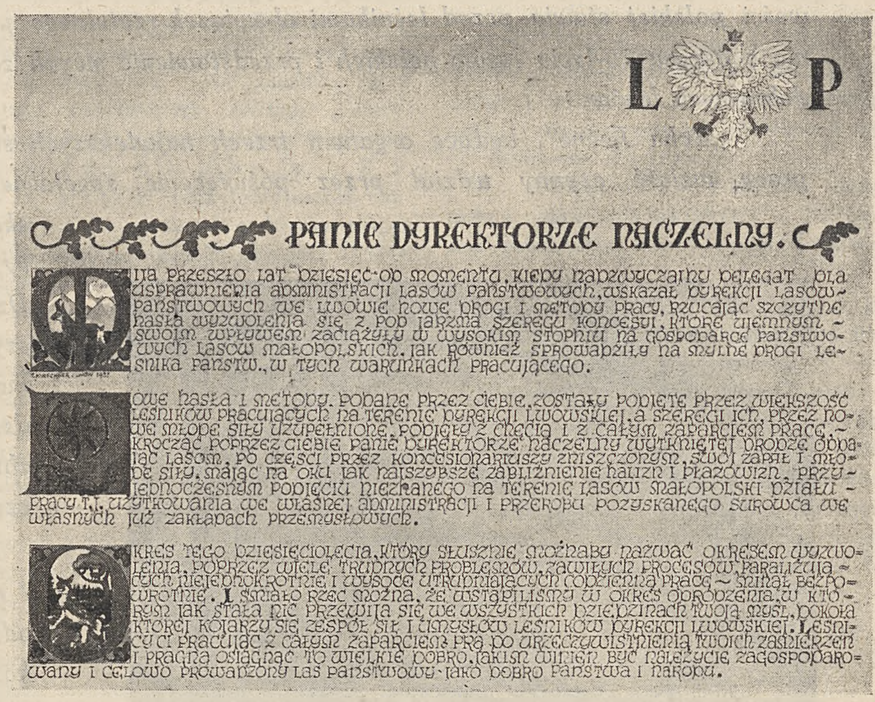
Dla tego też zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich naszych Współpracowników, Sympatyków i Czytelników z prośbą o zastanowienie i wypowiedzenie się na temat — jakim ten numer „Ech Leśnych" widzieć by chcieli. Do współpracy czy piórem, czy na polu ilustracyjnym zapraszamy wszystkich leśników, którym dobra wola, chęci oraz uzdolnienie da możność przyczynienia się by ta zbiorowa praca wypadła jaknajgodniej.

Redakcja.

Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

Wycieczka Lwowiaków w Warszawie

Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie zorganizowała wycieczkę leśników, pracowników Dyrekcji, nadleśnictw i zakładów przemysłowych swojego okręgu do Warszawy, Bydgoszczy i Gdyni. W Warszawie wycieczka ta złożona z przeszło 100 osób bawiła 14 września; uczestnicy zwiedzili pracownie Instytutu Badawczego Lasów Państwowych oraz gmach Dyrekcji Naczelnej. Przyjęci przez Pana Dyrektora Naczelnego wręczyli mu piękny, wypisany ozdobnie na pergaminie, opatrzony podpisami wszystkich uczestników wycieczki, — adres następującej treści:



L P

PANIE DYREKTORZE NACZELNY.

Mija przeszło lat dziesięć od momentu, kiedy Nadzwyczajny Delegat dla usprawnienia administracji Lasów Państwowych, wskazał Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie nowe drogi i metody pracy, rzucając szczytne hasła wyzwolenia się z pod jarzma szeregu koncesyi, które ujemnym swoim wpływem zaciążyły w wysokim stopniu na gospodarce państwowych lasów małopolskich, jak również sprowadziły na mylne drogi leśnika państw., w tych warunkach pracującego.

Nowe hasła i metody, podane przez Ciebie, zostały podjęte przez większość leśników pracujących na terenie Dyrekcji Lwowskiej, a szeregi ich, przez nowe młode siły uzupełnione, podjęły z chęcią i z całym zaparciem pracę, — krocząc poprzez Ciebie Panie Dyrektorze Naczelny wytkniętej drodze oddając lasom, po części przez koncesionariuszy zniszczonym, swój zapał i młode siły, mając na oku jak najszybsze zabliźnienie halizn i płazowizn, przy jednoczesnym podjęciu nieznanego na terenie lasów Małopolski działu pracy t. j. użytkowania we własnej administracji i przerobu pozyskanego surowca we własnych już zakładach przemysłowych.

Okres tego dziesięciolecia, który słusznie możnaby nazwać okresem wyzwolenia, poprzez wiele trudnych problemów, zawiłych procesów, paraliżujących niejednokrotnie i wysoce utrudniających codzienną pracę — minął bezpowrotnie. I śmiało rzec można, że wstąpiliśmy w okres odrodzenia, w którym jak stała nić przewija się we wszystkich dziedzinach Twoja myśl, dookoła której kojarzy się zespół sił i umysłów leśników Dyrekcji Lwowskiej. Leśnicy ci pracując z całym zaparciem prą do urzeczywistnienia Twoich zamierzeń i pragną osiągnąć to wielkie dobro, jakim winien być należycie zagospodarowany i celowo prowadzony las państwowy, jako dobro Państwa i Narodu.

Fragment adresu.

PANIE DYREKTORZE NACZELNY!

Mija przeszło lat dziesięć od momentu, kiedy Nadzwyczajny Delegat dla usprawnienia administracji Lasów Państwowych wskazał Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie nowe drogi i metody pracy, rzucając szczytne hasła wyzwolenia się z pod jarzma szeregu koncesji, które ujemnym swoim wpływem zaciążyły w wielkim stopniu na gospodarce państwowych lasów małopolskich, jak również sprowadziły leśnika państwowego na mylne drogi, w tych warunkach i stosunkach pracującego.

Nowe hasła i metody, podawane przez Ciebie, zostały podjęte przez większość leśników, pracujących na terenie Dyrekcji lwowskiej, a szeregi ich, przez nowe młode siły uzupełnione, podjęły z chęcią i z całym zaparciem pracę, krocząc po przez Ciebie, Panie Dyrektorze Naczelny, wytkniętej drodze, oddając lasom, po części przez koncesjonariuszy zniszczonym, swój zapał i młode siły, mając na oku jak najszybsze zabliźnienie halizn i płazowizn, przy jednoczesnym podjęciu nieznanego na terenie lasów Małopolski działu pracy t. j. użytkowania we własnej administracji i przerobu pozyskanego surowca na własnych już zakładach przemysłowych.

Okres tego dziesięciolecia, który słusznie możnaby nazwać okresem wyzwolenia, po przez wiele trudnych problemów, zawiłych procesów, paraliżujących niejednokrotnie i wysoce utrudniających codzienną pracę, minął bezpowrotnie. I śmiało rzec można, że wstąpiliśmy w okres odrodzenia, w którym jak stała nić przewija się we wszystkich dziedzinach Twoja myśl, dookoła której kojarzy się zespół sił i umysłów leśników Dyrekcji lwowskiej. Leśnicy ci, pracując z całym zaparciem, prą do urzeczywistnienia Twoich zamierzeń i pragną osiągnąć to wielkie dobro, jakim winien być należycie zagospodarowany i celowo prowadzony las państwowy, jako dobro Państwa i Narodu.

Przyznajemy z całą otwartością, że do celu wytkniętego jest nam jeszcze daleko, lecz wierzymy głęboko, że pod Twoim kierownictwem, przez stałą wytrwałą pracę, przyswajając sobie stale nowe pojęcia gospodarcze i administracyjne, podawane przez Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych i Instytut Badawczy, będziemy zbliżać się stale i systematycznie do realizacji poszczególnych problemów, tworzących całokształt końcowego zagadnienia.

Dla bliższego nawiązania tej nici, dla zaczerpnięcia nowego tchu przez osobiste zetknięcie, przybyliśmy tu, celem skoordynowania prac naszych w terenie z powstałymi wielkimi dziełami, jakim jest Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych, Instytut Badawczy i Gdynia ze swoim Pagedem.

Niech nam będzie wolno przy tej sposobności wyrazić Ci, Panie Dyrektorze Naczelny, nasze słowa podzięki za Twe wielkie kierownictwo wraz z wyrazami głębokiej czci i zapewnienia, że w dotychczasowej ofiarnej pracy naszej gotowi jesteśmy złożyć najwyższy wysiłek dla poparcia Twych idei i zamierzeń.

Ekwiwalenty za role deputatowe

W dniu 8 września r. b. zostało wydane przez Dyrekcję Naczelną L. P. do wszystkich Dyrekcyj zarządzenie wypłacenia w terminie do dnia 30 września równoważnika w gotówce (ekwiwalentu) za brakujące grunty rolne dla funkcjonariuszów nadleśnictw, którzy są uprawnieni do bezpłatnego użytkowania gruntów rolnych państwowego gospodarstwa leśnego, za lata obrachunkowe 1933/34, 1934/35, 1935/36.

Wysokość równoważnika została określona, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, na 45 zł w stosunku rocznym za 1 ha gruntu III klasy. Wysokość ta została określona na podstawie przeciętnej wydajności 1 ha gruntu rolnego III klasy jakości oraz przeciętnych giełdowych cen żyta, płaconych w latach 1934 — 1936. O ile chodzi o rok obrachunkowy 1933/34 równoważnik będzie wypłacony jedynie za 8 miesięcy, ponieważ rozporządzenie Rady Ministrów o uposażeniu funkcjonariuszów lasów państwowych, które stanowi podstawę prawną do wypłacenia równoważnika w gotówce za brak gruntów obowiązuje od dnia 1 lutego 1934 r. i w związku z tym równoważnik w gotówce może być wypłacony dopiero począwszy od tej daty.

Równoważnik ma być wypłacony nadleśniczym, leśniczym, podleśniczym i gajowym oraz funkcjonariuszom, którzy pełnili obowiązki na tych stanowiskach, za taką ilość ha gruntu rolnego, jaka brakowała im do pełnych norm, określonych w powołanym wyżej rozporządzeniu Rady Ministrów. Normy te są następujące: dla nadleśniczych 10 ha gruntu III klasy jakości, dla leśniczych 7 ha, dla podleśniczych i gajowych 5 ha.

Równoważnik będzie wypłacony zarówno funkcjonariuszom pozostającym w służbie czynnej jak i przeniesionym w stan spoczynku i w stan nieczynny, zwolnionym ze służby a ponadto spadkobiercom zmarłych funkcjonariuszów; funkcjonariuszom kontraktowym równoważnik będzie wypłacony o tyle tylko, o ile przysługiwało im prawo do użytkowania gruntów rolnych na takich samych zasadach jak urzędnikom o charakterze służby publiczno-prawnym.

Ilość gruntu jaka brakuje danemu funkcjonariuszowi do pełnej normy będzie ustalona na dzień 1 kwietnia każdego roku obrachunkowego. A więc jeżeli funkcjonariuszowi brakowało naprzykład do pełnej normy 2 ha i ilość tę przydzielono mu w dniu 5 lipca 1935 r., to funkcjonariuszowi temu będzie wypłacony ekwiwalent za 8 miesięcy 1933/34 r. i za cały 1934/35 r., bowiem według stanu na dzień 1 kwietnia 1934 r. i 1 kwietnia 1935 r. brakowały mu do pełnej normy wspomniane wyżej 2 ha.

Wypłata musi być poprzedzona definitywnym sklasyfikowaniem gruntów użytkowanych przez zainteresowanych funkcjonariuszów oraz ostatecznym ustaleniem ilości brakującego gruntu.

Od należnej funkcjonariuszowi kwoty będą potrącone zaliczki, wypłacone w myśl zarządzeń Dyrekcji Naczelnej L. P. z kwietnia i lipca 1937 r., które wynosiły po 1 zł, t. j. razem po 2 zł w stosunku miesięcznym za każdy ha brakującego gruntu III klasy jakości oraz podatek specjalny, pobierany od wynagrodzeń płaconych ze Skarbu Państwa.

Ogółem przyznano wszystkim Dyrekcjom Lasów Państwowych kredyt na wypłatę równoważnika w gotówce za brakujące funkcjonariuszom Lasów Państwowych grunty rolne w wysokości 1.320.000 złotych.

Równoważnik za 1936/37 r. ma być wypłacony w następnym okresie gospodarczym.

Inż. TADEUSZ KULESZA

SZKODY ATMOSFERYCZNE W LASACH W ROKU 1937

Wiosna oraz częściowo lato bieżącego roku zaznaczyły się szeregiem szkód, które miejscami wystąpiły nawet jako klęski, a spowodowane były wiosennymi przymrozkami i długotrwałą, uporczywą suszą.

Do uszkodzeń pośrednich, spowodowanych przez suszę, należą bezwzględnie pożary. O nich będzie mowa w późniejszych n-rach „Ech".

Nie będziemy wyliczać powodów występowania szkód, ani też wykazywać środków zaradczych, które zostaną zresztą częściowo wyjaśnione przy opisie przebiegu i nasilenia przymrozków i suszy w poszczególnych dzielnicach kraju. Wspomnimy na tym miejscu jedynie, że przymrozki występujące w czasie wiosennym lub letnim, w okresie początkowego stanu wegetacji, są pod każdym względem najgroźniejsze, a w połączeniu z suszą mogą okazać się katastrofalne.

Przymrozki wystąpiły w tym roku: 1) w okresie trzech „mroźnych Świętych" (13 — 15 maja), 2) w dniach 29 maja — 2 czerwca. Susza trwała od początku maja, do końca czerwca, a w niektórych miejscowościach — nawet do połowy lipca.

Wileńszczyzna i Nowogródczyzna.

P r z y m r o z k i wiosenne wystąpiły w różnym czasie i miejscowościach oraz z niejednakowym nasileniem: w okresie 12—15 maja słabe przymrozki nawiedziły obszary północno - wschodnie, zaś część południowo - wschodnią w czasie 1 — 2 czerwca. Natomiast przeważna część obszarów leśnych, wchodzących w skład puszcz Rudnickiej i Grodzieńskiej (województwo Wileńskie) znalazła się w strefie przymrozków, dochodzących do — 6° C., w dniach 29—30 oraz 30—31 maja.

W tych okolicach poważnie ucierpiały uprawy i naloty wszystkich rodzajów drzew, nie wyłączając sosny i brzozy, w wieku od 1 do 10 lat, przy czym są widoczne szkody nawet na sosnach 3 m wysokości. Ogólnie szkody dochodzą do ca 27% manipulacyjnej powierzchowności upraw. W stosunku do poszczególnych gatunków, to najmniej dotkliwe straty wykazują gatunki liściaste, które posiadają zdolność łatwej regeneracji uszkodzonych pędów i liści, natomiast szkody w sośninach są ogromne,— po pierwsze ze względu na słabą siłę regeneracyjną, a po drugie z uwagi na zajmowanie przez nie wielkich przestrzeni.



Ryc. 1. 4-letnia sosna, zniszczona całkowicie przez przymrozki wiosenne (1937 roku)[1]).

W uszkodzeniach dadzą się wyróżnić trzy stopnie: 1) sosenki w wieku 2—5 lat — całkowicie przepadłe (ryc. 1); 2) 2 — 10 latki ze zmrożonymi tegorocznymi pędami, zdeformowane i tracące na przyroście, przy czym jest nadzieja, iż starsze utrzymają się przy życiu (ryc. 2); 3) 2—10 latki, które po przymrozku na pewien czas przewiędły, jednak odzyskują wygląd normalny (nieco zdeformowany) i szkody będą polegać na częściowym zahamowaniu przyrostu (ryc. 3).

Jeśli chodzi o warunki gospodarcze, to: największe szkody powstały w uprawach, obejmujących duże, łączne i otwarte powierzchnie (dawne „wysmały" itd.); mniejsze na zrębach kulisowych, — zaś zupełnie szkód nie zauważono na małych zrębach, otoczonych starodrzewem. Łagodząco wpłynęła na intensywność szkód pokrywa gleby; na przykład wrzosy oraz gatunki przejściowe, jak brzoza, osika, wierzba i inne, występujące jako przetknięcia upraw i nalotów. Co do warunków terenowych,



Ryc. 2. 5-letnia sosna. Tegoroczne pędy zniszczone przez przymrozki wiosenne (1937 r.).

to stosunkowo większe szkody stwierdzono jedynie w wyraźnych kotlinach, natomiast wystawa terenu, wilgotność i jakość gleby raczej nie odegrały poważniejszej roli.

S u s z a, trwająca na Wileńszczyźnie do końca czerwca, spowodowała poważne straty, a objęła swym zasięgiem przede wszystkim puszcze Rudnicką i Grodzieńską oraz obszary wysunięte bardziej na północ aż po Brasławszczyznę. Najsilniej ucierpiały uprawy (siewy bardziej niż sadzenia) i rozsadniki, zaś ogólna zredukowana powierzchnia, wymagająca nowych zalesień stanowi ca 33% pow. manipulacyjnej.

P u s z c z a B i a ł o w i e s k a.

P r z y m r o z k i wystąpiły w okresie od 29 maja do 2 czerwca, przy temperaturze dochodzącej do — 5° C. Największe straty stwierdzono w uprawach i młodnikach w wieku 1 — 5 lat oraz w rodzajach: dąb, świerk, sosna. Zmrożenia dosięgły w pierwszym rzędzie upraw, znajdujących się na miejscach otwartych, na czystych zrębach, odsłoniętych od północy oraz na wgłębieniach terenowych. W uprawach pod osłoną drzewostanów szkód nie stwierdzono. Początkowo szkody zapowiadały się katastrofalnie, lecz na skutek regeneracji pędów i dużej domieszki gatunków liściastych, ogólnie straty zmalały i polegają przeważnie na zdeformowaniu drzew oraz ujemnym wpływie na przyrost.

S u s z a, trwająca ca 8 tygodni dała się porządnie we znaki rozsadnikom, tegorocznym, siewom oraz młodszym uprawom, osłabionym poprzednio przez przymrozki i osutkę.

P u s z c z e: S u w a l s k a, A u g u s t o w s k a, K u r p i o w s k a i K n y s z y ń s k a.

P r z y m r o z k i wyrządziły na tych obszarach leśnych znaczne szkody. Całkowicie zostały zniszczone tegoroczne pędy sosny i świerka, oraz liście na pędach, jesionach, olszach i brzozach. Również i runo leśne (paproć) ulegało zmrożeniu. Siewy gatunków iglastych z lat 1932/33 — 1935/36, które uprzednio ucierpiały od osutki i wegetowały pozbawione szpilek tylko za pomocą pędów tegorocznych — zginęły prawie w 100%.

Uprawy, powstałe z sadzenia w okresach 1933/34 — 1934/35, znajdujące się na dawnych haliznach pędraczanych, posówkowych oraz po wypaleniskach wojennych, zajmujące olbrzymie łączne powierzchnie bez żadnej naturalnej osłony (puszcza Augustowska) poniosły poważne straty. Przypomnieć należy, iż obszary te są specjalnie predysponowane na szkody i uległy już raz działaniu przymrozków wiosennych w roku 1931. W innych miejscowościach przymrozki wystąpiły gniazdami.

S u s z a trwała bez przerwy od początku maja do końca czerwca,



Ryc. 3. 8-letnia sosna. Pędy tegoroczne o zdrowym wyglądzie, lecz zdeformowane przez przymrozki wiosenne (1937 r.)

[1]) Oryginalne zdjęcia p. inż. S. Bilczyńskiego z terenu Dyrekcji L. P. w Wilnie.

a nawet w niektórych okolicach do połowy lipca, wyrządzając największe szkody w puszczy Augustowskiej, — najmniejsze w Knyszyńskiej.

W rozsadnikach skiełkowało ca 75% nasion, w uprawach tegorocznych tylko ca 42%; w uprawach z sadzenia uschło ca 28% sadzonek, zaś w uzupełnieniach procent uszkodzonych — wynosił ca 25%.

Wobec poprawy warunków atmosferycznych, można spodziewać się zmniejszenia ogólnych strat, lecz zachodzi obawa, że w rozsadnikach część siewek przez zahamowanie wegetacji nie wykształci się dostatecznie przed nastaniem zimy i produkcja oraz jakość materiału sadzonkowego ulegnie znacznej obniżce.

Pomorze.

Przymrozki wystąpiły najsilniej wzdłuż linii kolejowej Tczew - Chojnice, zaś największe straty wyrządziły w 2 — 6 letnich uprawach, niszcząc pędy tegoroczne u sosny i świerku, zaś całe sadzonki w dębinach, buczynach, i uprawach daglezji. Sadzonki starsze oraz młodniki częściowo regenerują zważone pędy, natomiast znaczny odsetek młodszych, 2—3 letnich — zginął zupełnie. Najmniej stosunkowo ucierpiały uprawy tegoroczne. Jeśli wziąć pod uwagę system gospodarki leśnej, to największe straty zaobserwowano w systemie zrębowym, na łącznych i otwartych powierzchniach upraw. W stosunku do ukształtowania terenu, uprawy znajdujące się na powierzchniach podlegających działaniu mroźnych wiatrów wschodnich oraz rosnące w zagłębieniach terenowych ucierpiały najbardziej. Sposób uprawy nie odegrał poważniejszych roli raczej szkody powstały w równej mierze w uprawach i młodnikach, pochodzących z sadzenia i siewu. Jedynie siewy z 1936 roku wykazują mniej strat, niż sadzenia z tego okresu.

Długotrwała susza zaznaczyła swe niszczące działanie przede wszystkim w rozsadnikach i na łącznych powierzchniach upraw. Największe szkody wyrządziła susza w uprawach na najbiedniejszych siedliskach (IV — V kl.). Wskutek obfitych sierpniowych deszczów, przypuszczać należy poprawę sytuacji i zmniejszenie strat. Straty tego rodzaju dadzą się definitywnie określić w następnym okresie wegetacyjnym, czyli w 1938 roku.

W południowej części Pomorza szkody wyrządzone przez przymrozki uwydatniły się najsilniej w pasie położonym na północ od linii Toruń — Chodzież, w młodszych uprawach wszystkich rodzajów drzew przede wszystkim na większych łącznych powierzchniach zrębów czystych. Na południe od wymienionej strefy uprawy ucierpiały tylko na niskich kotlinowatych terenach.

***

W innych rejonach Rzeczypospolitej, szkody wyrządzone przez przymrozki i suszę wystąpiły gniazdami przy niejednakowym nasileniu. Sygnalizowane są również poważniejsze szkody spowodowane przez suszę na terenie górskim (Karpaty), chociaż w okresie wiosennym i letnim teren powyższy na brak deszczów specjalnie nie cierpiał.

Zestawiając omówione szkody z obszarów lasów państwowych całego kraju reasumujemy jak następuje:



Rozmieszczenie szkód wywołanych przymrozkami.

1. Przymrozki wystąpiły w formie najbardziej ostrej na obszarach Wileńszczyzny, puszcz: Białowieskiej, Augustowskiej, Knyszyńskiej, oraz Pomorzu; objęły 272 nadleśnictwa państwowe oraz zniszczyły lub uszkodziły ca 15000 ha. upraw i ca 2400 ar. rozsadników.



Rozmieszczenie szkód wywołanych suszą.

2. Najbardziej długotrwała i uporczywa susza nawiedziła Wileńszczyznę, puszczę Augustowską, Pomorze, Polesie Wołyń, Mazowsze, Podlasie i S-to Krzyskie, obejmując 342 nadleśnictwa i łączną powierzchnię ca 6700 ha upraw oraz 6500 ar rozsadników.

3. Przyjmując pod uwagę zmianę warunków atmosferycznych w sierpniu, możliwość spóźnionych, nawet do wiosny 1938 r., wschodów nasion oraz pewność częściowej regeneracji utraconych pędów, należy spodziewać się zredukowania wykazanych strat do 50%.

4. Najbardziej jaskrawo zaznaczyły się straty na wszelkiego rodzaju odsłoniętych, łącznych powierzchniach upraw i młodników, w terenach niskich (zmrozowiskach), na gorszych jakościowo siedliskach i w miejscach dawnych innych uszkodzeń.

Inż. Tad. Kulesza

SOWA USZATA

Do najpospolitszych i równocześnie najpożytniejszych sów, zamieszkujących polskie lasy zaliczyć możemy sowę uszatą. Gdy tylko słońce utonie na zachodzie, a las poczyna szarzeć w mrokach letniego wieczoru, wówczas to nasza pospolita „uszatka" jak duch cichutko się zjawia i bezszelestnym swoim lotem płynie ponad polaną leśną i zagajnikami. Często kołuje i zbliża się by z bliska przyjrzeć się człowiekowi — a śpiącemu na stanowisku myśliwemu siada na łułach...

Mimo, że sowy należą do najpożyteczniejszych naszych ptaków, bowiem przez tępienie myszy wyrządzają nam nieocenione przysługi, to w niektórych jeszcze okolicach ludziska wierzący w rozmaite przesądy, twierdzą, że sowa chroni od pożaru. Na skutek tego są one strzelane i przybijane z rozpostartymi skrzydłami na stodołach. Inni, zabijają je dla tego, że wołanie sowy w pobliżu sprowadza zawsze jakieś nieszczęście. Są to jednakowoż zabobony, których dzięki wzmożonej propagandzie ochrony przyrody narastające pokolenie nie uznają i wszystkie sowy już większej doznają opieki.



„Uszatka", która gnieździła się w półotwartej, naturalnej dziupli puszczańskiej, wiekowej sosny wylęgła 3 młode sóweczki. Gdy podrosły nieco i po kilku dniach przyjmowały już pokarm, robiło się w dziupli gwarno — a gdy nieco zmężniały i gęsto białawym puchem porosły, zaczęły być trochę niegrzeczne: jedno drugie rozpychało — były kłótliwe i swarne. Dziupla okazała się za ciasną. Wówczas to troskliwa „mama uszatka" urządziła się b. mądrze i poroznosiła po nawisłych konarach dębowych swoje sówki — każdą gdzie indziej, i tu karmiła je po całych nocach. Gdy tylko mrok nastąpił i zaczęły one żałośnie piszczeć i domagać się szybkiego nakarmienia wówczas stara uszatka wylatywała z pobliskiej dziupli na łowy. W ciemnym lesie rozlegało się wokoło ich donośne i jednostajne pi-i, pi-i, pi-i... Siedziały one spokojnie pośród roju zjadliwych komarów i z wybałuszonymi, dużymi oczami o żółto-pomarańczowych tęczówkach wypatrywały przylotu matki, która przynosiła im wielkie żuki i myszy. Wówczas to sóweczki małe, po spożyciu pokarmu siedziały cichutko i spokojnie trawiły pokarm.



I tak z dnia na dzień szybko rosły i mężniały aż pewnego wieczora doskonale wykształcone lotki, niby żagle poniosły je również cicho i bezszelestnie w ślady troskliwych rodziców, na nocne łowy.

Antoni Wiśniewski.

PRZEGLĄD ECH LEŚNYCH

KRONIKA LEŚNA

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego komunikuje, że w roku akad. 1936-37 ukończyli szkołę następujący inżynierowie - leśnicy: 1. Bobiński Janusz, 2. Dziedzic Zygmunt, 3. Ekiert Józef, 4. Grabowski Henryk, 5. Grodecki Antoni, 6. Gębal Eugeniusz, 7. Heger Zdzisław, 8. Jankowski Franciszek, 9. Kozakiewicz Stanisław, 10. Kotowicz Zbigniew, 11. Mularczyk Józef, 12. Pióro Konstanty, 13. Urbanek Jan, 14. Błasiak Czesław, 15. Chotkowski Henryk, 16. Czajkowski Zdzisław, 17. Hołubecki Wacław, 18. Isajewicz Kazimierz, 19. Jarmarkier Stanisław, 20. Jagielski Paweł, 21. Kamiński Edward, 22. Kobyliński Feliks, 23. Ramm Jerzy, 24. Rutkiewicz Stanisław, 25. Różycki Sylwan, 26. Święcicki Marian, 27. Zaleski Wincenty, 28. Komocki Zygmunt, 29. Gutowski Grzegorz, 30. Brażewicz - Dosiółko Stanisław, 31, Biernacki Marian, 32. Falkowski Wacław, 33. Fendler Włodzimierz, 34. Frańczak Antoni, 35. Gordon Stanisław, 36. Gregor Antoni, 37. Gromadzki Robert, 38. Jabłońska Irma, 39 Kaczarowski Roman, 40. Kędzierski Zbigniew, 41. Kowalewski Lucjan, 42. Kryszczyński Zenon, 43. Laskowiec Anatol, 44. Lipski Tadeusz, 45. Łabanowski Witold, 46. Mazoń Władysław, 47. Rutkowski Piotr, 48. Rybak Piotr, 49. Sapiecha Jan, 50. Szczęsny Tadeusz, 51. Suchanek Henryk, 52. Trzeszczyński Romuald, 53. Wisławski Mieczysław, 54. Wolf Stanisław, 55. Zieliński Lech Jerzy, 56. Złotkowski Czesław, 57 Dmochowski Andrzej, 58. Ignatowicz Borys, 59. Iwańczuk Kazimierz, 60. Kamieniecki Feliks, 61. Milewski Aleksander, 62. Mazur Eugeniusz, 63. Nowakowski Przemysław, 64. Tomasiewicz Bolesław, 65. Jura Michał.

Wydział Rolniczo - leśny Uniwersytetu Poznańskiego komunikuje nam, że w roku akademickim 1936-37 złożyli egzaminy inżynierskie następujący słuchacze - leśnicy: 1) Bielczyk Stanisław, 2) Bieniasz Adam, 3) Bednarek Błażej, 4) Baj Stanisław, 5) Borkowski Antoni, 6 Bentkowski Stanisław, 7) Czartoryski Adam, 8) Jurkowski Władysław, 9) Jeleński Euzebiusz, 10) Kieruczenko Eugeniusz, 11) Kisielewski Aleksander, 12) Krełowski Andrzej, 13) Korek Domicjan, 14) Kukuła Roman, 15) Kuczewski Julian, 16) Medwidski Teodozy, 17) Meissner Teodor, 18) Pawłowski Włodzimierz, 19) Pulkowski Stanisław, 20) Prym Stefan, 21) Pilawa Jan, 22) Sikora Michał, 23) Spratek Zdzisław, 24) Thiel Hubert, 25) Turczmanowicz Stefan, 26) Wawrzynkiewicz Józef, 27) Weber Piotr, 28) Wdziękoński Antoni, 29) Zadarnowski Roman.

Z Kieleckiej Izby Rolniczej. W dniu 4. IX. b. r odbyło się zebranie podkomisji leśnej Kieleckiej Izby Rolniczej, która rozpatrzyła program oraz zakres prac świeżo zaangażowanych przez Izbę instruktorów leśnictwa. Instruktorzy w liczbie trzech obsługiwać będą teren całego województwa, przyczem podział rejonów ich działania odpowiadać będzie okręgom Komisariatów Ochrony Lasów. Na plan pierwszy w pracy instruktorów podkomisja wysunęła akcję uświadamiającą odnośnie pielęgnacji i należytego zagospodarowania lasów na terenie małej i gromadzkiej własności leśnej oraz sprawę współpracy z odnośnymi czynnikami w zakresie zalesiania nieużytków.

Czekolada z drewna jest obecnie demonstrowana na wystawie pod hasłem „Naród przy pracy" w Düsseldorfie. Jest to ostatni „wyczyn" chemii niemieckiej. Ponadto na wystawie oglądać można również wełnę produkowaną z odpadków drzewnych, która na zewnątrz niczym się nie różni od wełny naturalnej

Ochrona ryb górskich. Dnia 15 kwietnia b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie członków Zarządu Rybackiego Zw. Ochronnego rzek Bieszczad w Stryju Nr. VIII. W wyniku dokonanych wyborów, Zarząd ukonstytuował się następująco: Przewodniczący: p. Seeman Alfred, Zastępca przewodniczącego: p. Inżynier Misiołek Juliusz, skarbnik i sekretarz: p. Inż. Piórko Tadeusz. Członkowie Zarządu: p.p. hr. Dzieduszycki Stanisław, Kurzydło Bolesław, Inż. Mohr Artur, Inż. Sajewicz. Komisja rewizyjna: p.p. Inż. Josse Jerzy, Dyr. Zlamal Jan i Dyr. Inż. Setkowicz. Ponadto opracowano program pracy na 1937 rok. a na czoło wszelkich spraw rybackich omawianych, wysunięto akcję zarybieniową i walkę z kłusownictwem.

PRZEGLĄD CZASOPISM

Aktualne wiadomości leśnicze (Nr. 16 z dn. 15.VIII.1937): inż. Tadeusz Surmiński: „O podniesienie dochodowości gospodarstw leśnych drobnej własności". Stwarzając ustawę, któraby spowodowała łączenie drobnej własności w spółki, celem zagospodarowania tych lasów, należałoby równocześnie uregulować sprawę opłacalności produkcji rolniczej na gruntach utrzymywanych jako rola. Istnieje bowiem szereg miejscowości, zwłaszcza w górach, gdzie uprawa płodów rolnych wydaje się być całkowicie nieopłacalna, podczas gdy w tych samych miejscach mogą powstać wysokowartościowe drzewostany. Państwo powinno sprawy te uregulować ustawą, stwarzając komisje, któreby zakwalifikowały te ziemie czy nadają się do uprawy rolnej czy też należy je zalesić.

Utworzenie spółek leśnych pociąga za sobą konieczność rozsiania większej ilości sił fachowych leśnych po całym kraju. Ludzie ci mogliby równocześnie zająć się zalesianiem gruntów nie nadających się pod uprawę rolną. Należałoby złączyć lasy gminne, drobnej własności i grunty nie nadające się pod uprawę rolną — w jedną gospodarkę leśną.

Insp. K. Galus: „Lasy Śląskie". Zagospodarowanie lasów na Śląsku podlega nadzorowi władz państwowych. Obszar lasów Województwa Śląskiego wynosi 130.191 ha, w tym 28.547 ha lasów państwowych. Klimat tego województwa — zbliżony do górskiego. Glebę województwa śląskiego podzielić można na dwa typy: południowa część: zwięzła, żyzna, przepuszczalno - gliniasta, gliniasto - piaszczysta lub piaszczysta, gleba części północnej — piaszczysta, często zwiewna. W tych warunkach siedliskowych wyrastają drzewostany świerkowo - jodłowo - bukowe z domieszką jawora, jesiona, modrzewia dębu i innych lub drzewostany sosnowe z domieszką świerka. Ogólny użytek roczny z tych drzewostanów wynosi około 430.000 m³ grubizny.

Rynek Drzewny (Nr. 65 z dn. 16 sierpnia 1937): inż. Pietkiewicz: „Zorganizować spław!". Pomimo ogólnie zrozumianej doniosłości

transportu wodnego drewna dla całości gospodarki drzewnej, dotychczas spław nie zdołał wyjść poza indywidualne eksperymenty i doświadczenia. Przyczyna leży w tym, że ciężar gatunkowy zagadnienia jest ponad siły nie tylko jednostek ale nawet i całych grup gospodarczych. Sprawa może być rozwiązana tylko w skali ogólno-państwowej. Musi powstać instytucja pełna zorganizowanej twórczej inicjatywy. Program ramowy pracy takiej instytucji przedstawiałby się następująco: uregulowanie kwestii prawnej spławu, opracowanie wstępnej ankiety u wszystkich czynników zainteresowanych spławem, na podstawie danych ankiety opracowanie planu i metody badań w poszczególnych punktach danego systemu wodnego, opracowanie wzorów wydajności pracy i norm ogólnej kalkulacji i wreszcie nawiązanie kontaktu prasowego i naukowego z zagranicą i odpowiedne szkolenie techniczne personelu własnej administracji.

F. Gr. „Produkcja sprzedaż i przerób brzozy w Lasach Państwowych". Nie tak dawne są czasy, gdy brzozę uważano za uprzykrzony chwast. Dopiero technika wyrobu dykty klejonej w ostatnich latach znalazła dla brzozy zastosowanie. Dykta brzozowa, z powodu swych wysokich własności technicznych, zdobyła wstępnym bojem rynki światowe. W Polsce, brzoza, jako surowiec do fabrykacji dykt znalazła zastosowanie tylko w nielicznych fabrykach dykt. Nic więc dziwnego, że wywozimy dość znaczne ilości brzozy zagranicę. Inicjatywę w kierunku walki z marnotrawstwem surowca rozpoczęły Lasy Państwowe. Produkcja drewna brzozowego w Lasach Państwowych w r. 1936-7 wynosi: 295.712 grubizny z tego użytku 58.107 m³.

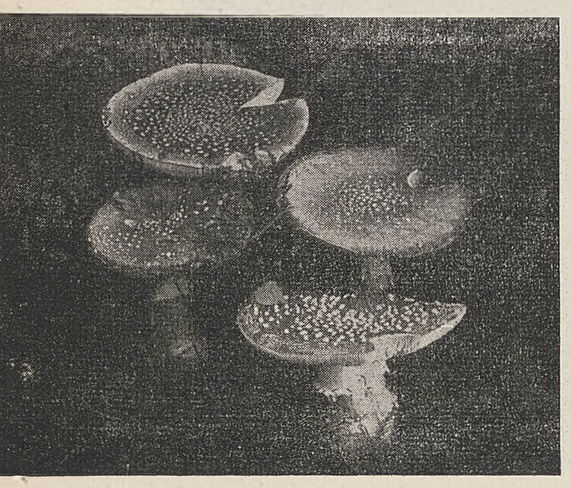
Sylwan (Seria B. artykuły i sprawy Towarzystwa Nr. 7 — 8, 1937) Czesław Łopuski: „Sylwa i jej zastosowanie do bonitacji siedliska w lesie ciągłym". Przy prowadzeniu gospodarki lasu ciągłego należy po każdym sklupowaniu drzewostanu na danej parceli określić miąższość globalną drzewostanu i miąższość użytku, który w danym roku pobrać należy. Dla wykonania tego żądania niezbędne było stworzenie takiej jednostki pomiarowej (dla miąższości drzew), która dałaby się bezpośrednio zastosować do każdego drzewa z chwilą zmierzenia jego piersnicy, i która by określała jego miąższość choćby tylko w dostatecznym przybliżeniu. Twórcy metody kontrolnej jednostkę taką stworzyli i nazwali ją „sylwa" (SV). Dalej autor opisuje w jaki sposób SV wyliczono i jak należy się tą wielkością miąższości posługiwać. Inż. Tadeusz Newelski: „Mchy w lasach Wielkopolski". Brak dostatecznej znajomości mchów, pomijając ich we wszelkich opisach oraz przewaga tej roślinności w runie lasów Wielkopolski, skłoniły autora do zajęcia się tą dziedziną i rzucenia na nią okiem leśnika, urządziciela i hodowcy. Podawszy ogólny przegląd systematyczny i morfologiczny autor opisuje poszczególne gatunki: modraczek pospolity *(Leucobryum glaucum)*, skrętek wilgociomierzy *(Funaria hygrometrica)* i płoniwo (pęczek) purpurowe *(Ceratodon purpureus)*.

Zygmunt Godyń: „Stosunek ptaków do człowieka i jego kultury". Wielokrotnie słyszy się uwagi, że z postępem cywilizacji wiele gatunków zwierząt musi ulec zagładzie. Rzeczywiście wiele gatunków gwałtownie cofa się przed cywilizacją. Dla tych gatunków sprawę przyzwyczajenia ich do nowych warunków życia, rozwiąże częściowo tworzenie rezerwatów i parków narodowych. Pod względem stosunku do człowieka i jego cywilizacji ptaki można podzielić na 1) ptaki, które idą za kulturą i żyją w bliskim sąsiedztwie człowieka, korzystając z jego urządzeń przy zakładaniu gniazda a często i z pożywienia, które blisko człowieka znajdują. Wiele z nich znalazło nawet w nowych warunkach odpowiedniejsze siedliska; 2) ptaki żyjące zwykle w warunkach bardziej pierwotnych, jednakże z braku tychże przystosowują się stopniowo do postępu cywilizacji i przechodzą stadium adaptacji i 3) ptaki, które cofają się w większym lub mniejszym stopniu przed kulturą i zanikają z jej postępem. Dalej autor wylicza przedstawicieli tych grup i trafnie udowadnia, że u ptaków adaptacja dokonuje się całkiem wyraźnie, choć wymaga pewnego czasu.

Juliusz Frydrychewicz: „Nasze sikory" (część I). Autor opisuje morfologię i biologię przedstawicieli rodziny sikor, które stale zamieszkują nasz kraj lub przynajmniej w pewnych porach roku u nas są spotykane: sikora bogatka *(Parus major)*, sikora modra *(Cyanistes coeruleus)*, sikora uboga *(Poecile palustris)*, sikora czubatka *(Lophophanes cristatus)*, sikora sosnówka *(Periparus ater)*, sikora czarnogłówka *(Poecile atricapillus)* i sikora raniuszek *(Aegithalos caudatus)*. Poza tym Nr. 7-8 Sylwana zawiera sprawozdanie z III dorocznej wojewódzkiej konferencji gospodarczo-leśnej w lasach dóbr „Sucha" Juliusza hr. Tarnowskiego, napisane przez inż. Włodzimierza Kaweckiego.

D. S.

UCZMY SIĘ POZNAWAĆ GRZYBY!



7. MUCHOMOR CZERWONY — AMANITA MUSCARIA L., muchar, muchotrutka, muchomorka, muszarka, muchorówka, marymuch. Rośnie w lasach iglastych i liściastych, przy tym najobficiej w brzozowych zagajnikach wśród wrzosów; owocuje latem i jesienią aż do listopada. Posiada górną powierzchnię kapelusza zabarwioną na czerwono i pokrytą białymi strzępkami, pozostałe części owocni białe. U dołu trzona bardzo charakterystyczne dla wszystkich muchomorów kuliste nabrzmienie. Jest to gatunek silnie trujący, jakkolwiek mniej niebezpieczny od innych muchomorów, gdyż jest ogólnie znany i bardzo łatwy do rozpoznania. Trujące własności muchomora są dość zmienne, prawdopodobnie w zależności od warunków klimatycznych i atmosferycznych. Muchomory rosnące na dalekiej północy posiadają słabsze własności trujące, wskutek iego dzikie narody azjatyckie (np. Kamczadale) używają owocni muchomora do fabrykacji napoju oszałamiającego jak wódka. Prócz tego lud wiejski używa muchomory do tępienia pluskiew i much, o czym świadczą przytoczone wyżej nazwy ludowe. Jest to jeden z najpospolitszych grzybów, a jednocześnie jeden z najpiękniejszych, prawdziwa ozdoba naszych lasów.

H. O.

KRONIKA WYDARZEŃ

Z KRAJU

ŚWIĘTO WOJSKA W BYDGOSZCZY

Wspaniałe ramy dekoracyjne przygotowała Bydgoszcz na dzień defilady, bramy tryumfalne, las chorągwiany i przystrojone domy znaczyły drogę przemarszu 50.000 żołnierza, czemu towarzyszył płomienny entuzjazm tłumów, witających każdy nowy pułk piechoty, kawalerii, artylerii, broni pancernej czy innych oddziałów wojsk zmotoryzowanych. Defiladę przyjmował Naczelny Wódz, obok którego znajdował się minister Kasprzycki, a w honorowej loży znajdowali się szefowie sztabów Finlandii, Łotwy, Estonii i Polski, kardynał Hlond, wojewodowie poznański i pomorski. Na defiladę przybyło z kraju sporo nadzwyczajnych pociągów wypełnionych tysiącami osób, przybyła też z Gdańska wycieczka polskiej gminy i szkół polskich, owacyjnie witana przez bydgoszczan. Defilada trwała od 9 rana do 13.40. Wysocy dostojnicy wojskowi państw bałtyckich wyrazili swój wielki zachwyt dla postawy wojskowej i technicznego wyposażenia Armii polskiej.

W przeddzień, 14 września, w sali Sokoła odbyła się w Bydgoszczy uroczystość nadania Marsz. Śmigłemu-Rydzowi godności obywatela honorowego nadnoteckiego grodu. Na przemówienie prezydenta miasta Barciszewskiego odpowiedział Naczelny Wódz, stwierdzając, że dni bydgoskie są „manifestacją jedności między społeczeństwem a wojskiem".

Społeczeństwo bydgoskie chcąc swemu entuzjazmowi dla Armii i jej Wodza dać realne kształty złożyło w tym dniu na ręce Marszałka różne cenne dary, a więc: kupiectwo bydgoskie, chrześcijańskie złożyło na F.O.N. 20.000 zł, przemysł okręgu bydgoskiego i nadnoteckiego różne materiały przemysłowe, wartości 100.000 zł, Polski Związek Rzemieślniczy zadeklarował objęcie patronatu nad szkołą dokształcającą szeregowych bydgoskich pułków piechoty, składając na ten cel 6.000 zł.

Na zakończenie bydgoskich uroczystości odbył się wspaniały korowód tratew na Brdzie pięknie ustrojonych, wśród ogni sztucznych. Na tratwach tych płynęli przedstawiciele różnych grup i organizacyj zawodowych oraz społecznych, częściowo w strojach regionalnych, składając dary oraz hołd wojsku. W tym korowodzie nie brakło i leśników zorganizowanych. Prócz tego za tymi tratwami płynęły inne, na których specjalnie uszykowane grupy symbolizowały leśnictwo, rolnictwo, bartnictwo, przemysł itd. Za tratwami płynęły łodzie, kajaki, motorówki tak że ta wodna defilada, którą przyjmowała generalicja i wojewoda pomorski Maruszewski, trwała do dwóch godzin.

Dwa dni wcześniej bezpośrednio po ukończeniu manewrów w Dębowej Górze pod Kcynią Naczelny Wódz, po omówieniu manewrów dekorował szefów sztabów generalnych oraz oficerów państw bałtyckich odznaczeniami polskimi.

Jak już nadmieniłem w zeszłym numerze 14, 15, 16, 19 września zależnie od miasta, były pod znakiem wojska — od stolicy aż do małych miasteczek kresowych, wszędzie tam gdzie wracał z ćwiczeń miejscowy garnizon, był on serdecznie witany przez miejscową ludność i władze.

TYDZIEŃ OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ

W całym kraju niedawno mieliśmy propagandowy tydzień obrony przeciwpożarowej. Ogółem w kraju mamy 12.357 straży ochotniczych jednoczących 303.800 członków i 70 straży zawodowych, liczących razem 3.000 ludzi. Są u nas i drużyny przeciwpożarowe kobiece, które skupiły 10.000 członkiń w ok. 800 drużynach. Straże te posiadają naogół lichy sprzęt: oto motopomp jest w Polsce tylko 1.272 na 14.000 ręcznych sikawek, samochodów strażackich jest tylko 654. W 1936 r. mieliśmy 17.640 pożarów, które pochłonęły 49.755 budynków. Przyczynami pożarów były: w 33% — podpalenia, w 28% — wadliwe urządzenia kominowe, w 19% — nieostrożność, w 12% uderzenia od pioruna, w 2% pożary z rąk dzieci a w 6% z powodu różnych przyczyn. Zorganizowanie zatem akcji przeciwpożarowej we właściwych rozmiarach do szkód ponoszonych ma więc ogromne znaczenie społeczne, dość powiedzieć, że straty wywołane ogniem za miniony 3 letni okres wynoszą ok. 167 milionów złotych.

FESTIWAL SZTUKI W WARSZAWIE

Między 2 a 10 października r. b. stolica organizuje powszechny festiwal sztuki polskiej, który obejmie imprezy wszystkich dziedzin sztuki, a więc teatr, muzykę kameralną i religijną, plastykę, muzealnictwo i literatrę. Protektorat nad festiwalem objęli: min. oświaty prof. Świętosławski, gen. broni Kaz. Sosnkowski i prezydent m. Warszawy St. Starzyński. Na te dni przewidziane są ogromne ulgi kolejowe dla przyjezdnych z prowincji, przyczem ma być uruchomionych 30 pociągów popularnych z różnych ośrodków miejskich. Uczestnicy zjazdu mają mieć bądź bezpłatny bądź bardzo obniżony wstęp na różne imprezy. Ma się odbyć w tym czasie 9 wielkich koncertów, 2 specjalne przedstawienia operowe a w 6 kościołach warszawskich w czasie porannych mszy wykonywana będzie muzyka religijna. W salach Zachęty będzie czynna wielka wystawa dzieł śp. Leona Wyczółkowskiego, która w dniu 18 września została otwarta, a obejmuje przeszło 300 dzieł malarskich mistrza.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Stała poprawa w naszym życiu gospodarczym w pewnych gałęziach produkcaji zaznaczyła się cyframi już wyższymi niż w okresie tak zwanej dobrej koniunktury, a więc w 1929 r. Należą do nich: cegła, cement, mydło, masa drzewna, skóry podeszwowe, przędza zwykła; produkcja stali zaczyna się do cyfr z 1929 r. zbliżać. Na dobrą prognozę dalszej poprawy wpływa i to, że ogólny wzrost produkcji jest silniejszy niż cen. A jeżeli mimo tej poprawy w produkcji eksport nasz zmalał w stosunku do importu surowców, to jest dowodem, że zbyt na gotowe produkty wzmógł się znacznie na krajowym rynku. W sierpniu bilans handlowy (to jest porównanie przywozu do wywozu) dał ujemne saldo 10.601.000 zł, to znaczy, zwyżkę przywozu nad wywozem, mimo znacznego zmniejszenia dowozu w porównaniu z lipcem, bo zgórą o 7,5 mil. złotych. Import surowców w r. b. za okres 7 miesięcy w porównaniu do tego samego okresu r. ub. wykazuje wzrost procentowy bardzo silny, bo wahający się od 26,3% (miedź), aż do 335,4% (celuloza). To też Rząd nie chcąc dopuścić do zbyt długiego okresu ujemnego bilansu handlowego, dąży do możliwie najwyższego zastąpienia surowców zagranicznych — krajowymi (tak np. zamiast bawełny — len), przy rozszerzeniu źródeł surowców u nas.

Polska walcząc o przewagę swego eksportu nad importem do poszczególnych krajów przeprowadziła lub przeprowadza rewizję szeregu traktatów handlowych z różnymi państwami, byle doprowadzić te salda do dodatniego.

Wzrósł znacznie nasz wywóz do Szwecji i Francji (zmiana traktatu), osłabł do egzotycznych krajów. Nie tak dawno np 7000 polskich pługów odpłynęło z Gdyni do Afryki południowej a znaczny obstalunek na śruby i blachy dostał Śląsk do Indii. Z europejskich krajów dużą partię towarów kolejowych zamówiła ostatnio Holandia, bo obejmujące; 10.000 ton materiałów kolejowych, Norwegia znów zamówiła dla swoich kolei 1000 ton blachy kotłowej, wywóz węgla też dość znacznie wzrasta. W eksporcie bierze wybitny udział rzemiosło wielkopolskie, zwłaszcza w coraz wzrastającym wywozie przetworów mięsnych, do Ameryki, dokąd też obecnie zaczynają odpływać nasze ogórki konserwowe w puszkach.

Smutną stroną naszego życia gospodarczego jest jednak znaczna ilość bezrobotnych, bo obejmująca na 1 września jeszcze 261.384 osób.

Mniejsze ogólnie zbiory zbóż w Polsce spowodowały zakaz wywozu zbóż chlebowych zagranicę (wpływa to też wybitnie na bilans ujemny w handlu z zagranicą), jedynie jęczmień browarny może być wywożony. Według danych Urzędu statystycznego zbiory tegoroczne w porównaniu z przeciętnymi zbiorami roku ubiegłego dały: pszenica minus 16,2%, żyto minus 12,5%, jęczmień — minus 8,3%, owies — minus 11,1%, ziemniaki — minus 7%. Za to znaczna poprawa cen, za wyjątkiem okolic dotkniętych klęską, daje w rezultacie lepsze koniunktury dla rolników. Dowodem tego jest np. znaczny wzrost zużycia nawozów sztucznych w okresie jesiennym (60.000 ton wobec 38.000 ton w r. ub.). Największa klęska dotknęła paszę. Dla ratowania zbóż od spasania i bydła od sprzedaży Rząd postanowił sprowadzić z Węgier 5000 ton siana oraz wyznaczył 500.000 złotych kredytu dla gospodarstw dotkniętych klęskami żywiołowymi. Na kresach brak paszy zmusza rolników do wyzbycia się bydła.

Obecnie ceny zbóż u nas większe są niż zagranicą, którą (Europę) zaczyna zalewać stopniowo Rosja swym zbożem, gdyż tam wielce obrodziło W Niemczech zato urodzaje są wybitnie złe.

ZJAZD INŻYNIERÓW WE LWOWIE

We Lwowie w ubiegłym tygodniu miał miejsce ogólnopolski kongres inżynierów, który obradował nad wielu problemami naszego życia gospodarczego i państwowo-obronnymi. Uchwalono bardzo wiele wniosków. „Kongres — jak stwierdził w. minister Bobkowski w końcowym przemówieniu na zjeździe — wykazał, że trudności najsilniej hamujące nasz rozwój gospodarczy mają być rozwiązane własnymi siłami". Ponieważ w tym kongresie brali udział i inżynierowie leśnicy, sprawy kongresowe będą w „Echach" obszerniej omówione w specjalnym artykule.

GDAŃSKIE BEZPRAWIA

Gdańsk, żyjący z Polski i po zeszłorocznych układach gospodarczych, pomo-

wnie wchodzący w okres wzrastającego dobrobytu, pod wpływem obcych (niemieckich) podszeptów czy rodzimego szowinizmu niemieckich gdańszczan, wszczął wojnę z Polakami gdańskimi o posyłanie dzieci do szkół Polskiej Macierzy Szkolnej. Policja gdańska aresztowała w kilku wypadkach ojców tych dzieci, które zostały siłą doprowadzone do szkół niemieckich.

Zastępca komisarza generalnego Polski — radca Perkowski złożył w senacie z powodu tego ostry protest, gdyż było to bezprawie godzące w umowy polsko-gdańskie z 18 września 1933 r. Równocześnie posłowie polscy do sejmu gdańskiego złożyli ze swej strony protest prezydentowi senatu Greiserowi. Dopiero ponowny protest Polski skłonił Greisera do odpowiedzi, w której proponuje wszczęcie rozmów w sprawie szkolnej.

Ledwo ta sprawa przycichła Gdańsk wszczął nową burdę, tym razem w stosunku do 7 listonoszów polskiej poczty w Gdańsku, u których po rewizji skonfiskowała policja dzienniki polskie: „Kurier Bałtycki" wychodzący w Gdyni, „I. K.C.", oraz warszawskie „Kurier Czerwony", „Expres Poranny", „Dzień Dobry". Nowy protest Polski w senacie gdańskim spowodował, że represje w stosunku do listonoszów ustały, natomiast policja gdańska zaczęła się czepiać osób abonujących wymienione pisma polskie, którym odebrano debiut. 1 w tej sprawie nastaniły rozmowy Polski z Gdańskiem. Polska cierpliwość i teraz zaznaczyła się, bo w Genewie na posiedzeniu Rady Ligi Narodów nie wpłynęła ze strony polskiej bądź wysokiego komisarza na stół Rady żadna skarga na krnąbrny Gdańsk.

Sprawa ta zostanie więc załatwiona, wyłącznie między Polską a Gdańskiem w toku rokowań bezpośrednich.

ZE ŚWIATA

NIEMCY

13 września zakończył się w Norymberdze IX kongres partii narodowo - socjalistycznej, którą ma zastąpić naród narodowo-socjalistyczny, jak proklamował Hitler. Kilkaset pociągów specjalnych sprawnie przywiozło około 100.000 osób. Program tych dni wypełniały konferencje, mowy, imprezy sportowe, defilady. Odbyło się zaprzysiężenie 18 letnich kandydatów na członków partii, a potym sesja frontu pracy w ramach 4-latki. Premier Göring oświadczył, że głównym zadaniem będzie „nieugięte" utrzymanie poziomu cen. Deklaracja kanclerza na kongresie, odczytana przez min. Hessa, zapowiada bezwzględną walkę z bolszewizmem, który zagraża naszej cywilizacji, następnie bezwzględne wykonanie planu czteroletniego. W tej deklaracji jest dopominanie się o zwrot kolonij, potrzebnych do wyżywienia Niemców. W dziedzinie polityki zagranicznej, deklaracja Hitlera mówi, że: 1) traktat wersalski nie istnieje, 2) Niemcy są wolne, 3) gwarantem tej wolności jest armia, wreszcie, że „ścisła przyjaźń" niemiecko-włoska jest elementem zabezpieczającym Europę od bolszewizmu.

Na te dni partyjne, które są uroczystą rewią Niemiec współczesnych przybył bardzo licznie zaproszony korpus dyplomatyczny, który wraz z Hitlerem wymieniał wzajemnie podziękowanie za przybycie i przyjęcie. Imieniem dyplomatów przemawiał ambasador Francji — Francois Poncet. Następnie kanclerz przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej, których zapewniał, że ani Niemcy do kogokolwiek ani nie sądzi by w stosunku do Niemiec inny naród miał złe intencje. Niemcy mają ogromną pracę przed sobą do wykonania w ciągu kilkudziesięciu lat, nie myślą o wojnie. Ale Niemcom brak żywności, więc muszą otrzymać z powrotem kolonie, co jest dla Niemiec punktem honoru, jak było przed tym dozbrojenie.

Lecz najważniejszą była trzecia mowa Hitlera na zakończenie kongresu po różnych defiladach i t. d. W tej mowie obok ataków na bolszewizm („moskiewska organizacja zbrodniarzy") uderzył kanclerz w żydów, jako tych, którzy powołali do życia bolszewizm w Rosji i chcą go teraz narzucić światu. „Rola żydów polega na tym, iż wychodząc od wpływów handlu przechodzą do wpływów w polityce. Żydzi są zawsze i wszędzie, a ostatnim ich celem to żydowska rewolucja światowa, by umożliwić sobie zdobycie władzy".

WOJNA JAPOŃSKO-CHIŃSKA

Ofenzywa japońska pod Szanghajem doprowadziła do wyparcia Chińczyków najprzód do drugiej, a potem do trzeciej linii okopów. Na froncie północnym wojska japońskie również posuwają się coraz bardziej na południe. Kilkusetkilometrowa rozpiętość między morzem Chińskim a miastem Tatung na zachodzie powoduje, że front północny przedstawia sobą tylko szereg miejsc stycznych obu wojsk, mamy tu więc do czynienia z typową walką w przestrzeni, ruchomą, a nie z pozycyjną. Przez to też dowództwo japońskie osiąga sukcesy strategiczne przez umiejętne okrążanie całych armij chińskich. I tak w kierunku z Pekinu na Hankau wojska japońskie otoczyły 150.000 Chińczyków między Liang-Siang a Czau-Czau. Parę dni trwały zacięte walki, Chińczycy chcieli się przebić przez pierścień wojsk bez względu na straty. Na odsiecz im wysłano z Pao-Tingu, gdzie znajdują się kluczowe pozycje chińskie, nowe dywizje i po krwawych zmaganiach osaczona armia zdołała się wydostać z „serdecznych objęć" Japończyków, wycofując się na południe. W krótkim czasie Pao-Ting będzie ośrodkiem walk, obecnie jest on ustawicznie bombardowany przez lotnictwo japońskie.

Wojska japońskie, które wylądowały w południowych Chinach niedaleko Hong Kongu w zatoce Bias, po zniszczeniu urządzeń wojskowych i portów nadmorskich. załadowane zostały znów na okręty. Flota japońska na tym odcinku zatopiła dwa krążowniki chińskie. (Chiny posiadają małą flotę, lecz o nikłej wartości bojowej, są to starsze okręty obrony przybrzeżnej) oraz zbombardowała miasta Ping-Czen i Tan-Czu.

Japońskie lotnictwo dokonywuje niezwykłych wyczynów bo bombarduje miasta oddalone o 800 km od baz wylotu, tak że olbrzymia połać Chin jest w ciągłym nastroju paniki z obawy nalotu. Ostatnio Japończycy ruszyli na Nankin, nawet oficjalnie powiadomili o tym ambasady mocarstw, by się wyniosły z Nankinu, który Japończycy systematycznie zburzą, gdyż stolica Chin stała się centrem wojskowym dla armii chińskich działających pod Szanghajem. Ambasador amerykański schronił się po tym oznajmieniu na pokład kanonierki amerykańskiej, stojącej w Nankinie, a ambasadorzy inni czekają na razie, składając przy tym protest przeciwko bombardowaniu obiektów nie wojskowych. Tak samo dowódcy flot angielskiej, amerykańskiej i francuskiej, stojących na kotwicy w Szanghaju i w Nankinie odmówili propozycji admirała japońskiego, by dla tego samego powodu wycofali swe okręty z pobliża brzegów stolicy Chin. Motywowali to tym, że mają one chronić życia swych obywateli, znajdujących się w Nankinie. O nowe więc zatargi nie będzie trudno, bo Japończycy urucha-miają naloty po 100 bombowców najnowszych typów w towarzystwie ochronnych eskadr myśliwców. Według japońskich danych stracili oni dotąd 205 samolotów chińskich, tracąc 23 samoloty. Bilans strat powietrznych chińskiego układu rzecz prosta przedstawia się mocno inaczej.

Stany Zjednoczone wydały zakaz przewozu na amerykańskich statkach jakiegokolwiek materiału wojennego czy dla Chin czy dla Japonii, opierając się na deklaracji prezydenta z 1.III 1936 r. Z tego powodu Chiny ustami swego ambasadora wyraziły swoje rozczarowanie z tej decyzji, powiększającej szanse zwycięskie Japonii.

LIGA NARODÓW

Po debacie Liga w zasadzie uznała podział Palestyny, polecając opracowanie tego projektu Anglii. Przemawiał w tej sprawie i min. Beck, przedstawiając polski punkt widzenia, który streszcza się w zainteresowaniu naszym chłonnością Palestyny na emigrację żydowską z Polski, gdyż z przyczyn przeludnienia kraju i stosunków gospodarczych jest ona niezbędna. Min. Eden stwierd-ł, że dotychczasowy plan podział na charakter prowizoryczny i że w każdej chwili może być zmieniony i że kontyngent 8 tys. emigrantów na 8 miesięcy wyznaczony obecnie jest tylko zarządzeniem czasowym. Przeciwko podziałowi protestował Irak.

HISZPANIA

Na froncie Asturii dalsze posuwanie się narodowców. Na morzu przy Gijon powstańcy zatrzymali statek z uciekającymi z tego miasta przywódcami komunistycznymi. Na innych frontach walki lokalne.

Na Oceanie Atlantyckim przy brzegach Hiszpanii miała miejsce nowa napaść samolotu (zdaje się strony czerwonej) na angielski kontrtorpedowiec, wzięty przez pomyłkę za okręt powstańczy. Bomby chybiły celu.

ŚMIERĆ PREZYDENTA MASSARYKA

Zmarł w zeszłym tygodniu długoletni prezydent Czechosłowacji Tomasz Massaryk, osiągnąwszy poważny wiek 86 lat. Prezydent Massaryk może być słusznie uważany za „oswobodziciela" Czech, gdyż jego wysiłkom i stosunkom osobistym z wielkimi mężami Ententy zawdzięczają Czechy obecną granicę państwa, tak wielce dla nich korzystną. Massaryk wybrany dożywotnim prezydentem zrzekł się w zeszłym roku urzędu z uwagi na swój wiek, zamieszkawszy na zamku w Lan. Pogrzeb odbył się we wtorek 21.IX, po olbrzymich manifestacjach żałobnych w Pradze. Pan Prezydent Mościcki wystosował depeszę kondolencyjną do prezydenta Benesza, a na uroczystościach żałobnych w Pradze nadzwyczajnym wysłannikiem Polski był poseł polski w Pradze dr. Papee, któremu towarzyszył szef Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta min. Łepkowski. Około miliona Czechów, jak obliczają, przedefilowało oddając ostatni hołd swemu największemu mężowi. Pochowany został Massaryk na wiejskim cmentarzu w Lan obok swej małżonki.

Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

P. W. L.

REJONOWE ZAWODY SPORTOWE OKR. SIEDLECKIEGO.

W czasie od dnia 11 lipca r. b. do 8 sierpnia r. b. odbyły się w rejonowych Kołach P. W. L. Okręgu Siedleckiego koncentracyjne zawody sportowe, które były jednocześnie eliminacjami, na mające się odbyć Zawody Okręgowe w Siedlcach.

W program zawodów wchodziły następujące gałęzie sportu:

1) strzelanie,
2) kolarstwo,
3) drużynowe biegi patrolowe,
4) lekko - atletyka.

Oprócz tego były przeprowadzane kompanią ćwiczenia polowe oraz musztra zwarta i luźna w terenie.

I. Koncentracja odbyła się w dniu 11 lipca r. b. w Nurcu, w której wzięły udział Koła: Nurzec, Mielnik i Bielsk.

II. Koncentracja odbyła się w dniu 18 lipca r. b. w Łysych, w których wzięły udział Koła Puszczy Kurpiowskiej-Północnej.

III. koncentracja odbyła się w dniu 24, 25 lipca r. b. w Augustowie, w której wzięły udział Koła Puszczy Augustowskiej.

IV. koncentracja odbyła się w dniu 25 lipca r.b. w Ostrowi, w której wzięły udział Koła Puszczy Kurpiowskiej - Południowej.

V. koncentracja odbyła się w dniu 1 sierpnia r. b. w Białej Podlaskiej, dla Kół: Chotyłów, Kijowiec, Sobibór, Parczew, Łuków.

VI. koncentracja odbyła się w dniu 8 sierpnia r. b. w Czarnej wsi, w której wzięły udział Koła Puszczy Knyszyńskiej.

Ogółem w 6-ciu rejonowych, eliminacyjnych koncentracjach wzięło udział 470 zawodników — członków Przysposobienia Wojskowego Leśników.





Start cyklistów — Czarna Wieś. — Orkiestra Straży Pożarnej Tartaku

Koncentracje miały charakter b. uroczysty, tak że w dniu zawodów stanowiły lokalne święto sportowe.

Po wysłuchaniu Mszy Św. przy udziale miejscowych Władz Wojskowych, Komendantów Powiatowych Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, oraz delegatów innych organizacyj np. Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, Straży Pożarnej itp. — rozpoczynały się zawody sportowe.

Za najlepsze drużynowe wyniki w strzelaniu, Zarząd Okręgowy w Siedlcach ufundował sześć pucharów przechodnich, które zostały zdobyte przez poszczególne Koła, a mianowicie:

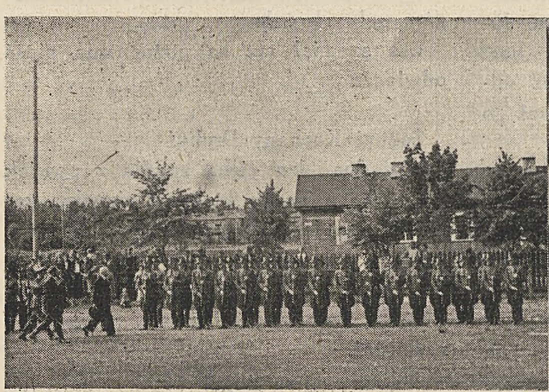
w I. koncentracji w Nurcu przez Koło Nurzec,
w II. koncentracji w Łysych przez Koło Myszyniec,
w III. koncentracji w Augustowie przez Koło Szczebra,
w IV. koncentracji w Ostrowi przez Koło Brok,
w V. koncentracji w Białej Podl. przez Koło Kijowiec,
w VI. koncentracji w Czarnej Wsi przez Koło Kumiałka.

Zawody strzeleckie odbyły się z broni mało - kalibrowej, za wyjątkiem koncentracji w Ostrowi, gdzie dzięki uprzejmości Komendanta Szkoły Podchorążych Piechoty, została wypożyczona broń długa (karabiny angielskie) i zawody odbyły się na strzelnicy wojskowej.

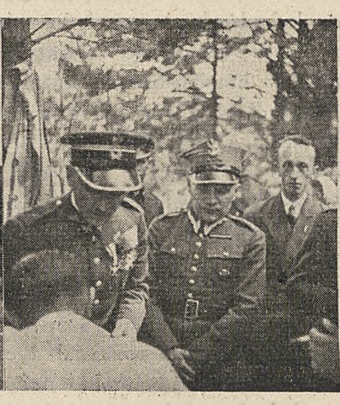
Osiągnięto również więcej niż dobre wyniki i w innych gałęziach sportu, np. w lekko - atletyce, na koncentracji w Nurcu, zawodnik z Koła Nurzec, p. Karol Otto, uzyskał na 100 mtr. — 12 1 sek., a w skoku w dal — 5.70 mtr., lub też na koncentracji w Lipniku w 20 km. biegu kolarskim leśną trasą zawodnik Koła Lipniki p. Karol Bielakow uzyskał czas 35,30 min.

Duże zainteresowanie zawodami wykazali niżsi funkcjonariusze, a w szczególności gajowi, którzy bez względu na wiek, chętnie brali czynny udział w koncentracjach.

Składając to sprawozdanie Zarząd Okręgowy Przysposobienia Wojskowego Leśników poczuwa się do obowiązku złożyć podziękowanie, odnośnym Władzom Wojskowym i innym pokrewnym organizacjom, za udział w koncentracjach i łaskawą współpracę.



Koncentracja w Czarnej Wsi: Raport kompanii.



Sędziowie.



Defilada Straży Pożarnej Tartaku Czarna Wieś.

ZWIĄZEK LEŚNIKÓW

Z PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W dniu 6 września b. r. odbyło się posiedzenie Prezydium Związku, poświęcone głównie rozpatrzeniu przygotowanych memoriałów do Pana Ministra Rolnictwa i R.R. i Pana Dyrektora Naczelnego Lasów Państwowych, przy pomocy których Prezydium dążyć będzie do zrealizowania uchwał Zjazdu Delegatów.

Niezależnie od memoriałów Prezydium czyni starania w drodze ustnej interwencji o realizację wniosków 14, 21, 22, 37 i 39*), których pomyślne załałatwienie jest niemal zapewnione. Poza debatami nad wykonaniem uchwał Zjazdu załatwiono szereg spraw bieżących.

*) Patrz Nr. 28, 29 „Ech" str. 621, 643, 644.

Z KOMISJI DLA OPRACOWANIA PROJEKTÓW USTAW.

W wykonaniu jednej z uchwał ostatniego Zjazdu Delegatów zebrała się w dn. 12 b. m. we Lwowie — pod przewodnictwem kol. inż. Mieczysława Dąbrowskiego — komisja dla opracowania projektów ustaw:

a) o zagospodarowaniu lasów nie będących własnością Państwa.

b) o izbie leśników.

c) o wykonywaniu zawodu leśnika.

W skład komisji wchodzą inż. Leonard Bieńkowski, poseł inż. Jan Freyman, inż. Roman Kamiński.

BRAWO KOLEDZY GAJOWI! ANKIETA

Załączona do Nr. 7-8 „Życia Leśnika" oraz ogłoszona w Nr. 36 „Ech Leśnych" „ankieta w sprawie trudności życia i pracy polskiego leśnika" poruszyła nieco Brać Leśną i daje wyniki, ale jak zwykle u nas — bardzo powoli. Dość powiedzieć, że na rozesłane 6000 arkuszy kwestionariusza napłynęło dotąd 140 odpowiedzi — zresztą niejednokrotnie bardzo ciekawych — naogół dających wiele materiału ilustrującego uchwały Zjazdów Delegatów. Stanowić będą znakomite poparcie wystąpień Związku, ale winno nadejść ich daleko więcej. W przekonaniu, że wielu znajdzie się jeszcze chętnych podzielenia się swymi troskami ze Związkiem — Prezydium Związku postanowiło przesunąć termin nadsyłania odpowiedzi do 15 października.

Co najciekawsze, przytłaczająca większość opowiedzi pochodzi od gajowych. Dają oni dobry przykład Kolegom na innych stanowiskach. WZYWAMY DO WYPEŁNIANIA ANKIETY!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



S. P. ADAM PISKULAK.

W dniu 4.9.37 r. rozstał się z tym światem ś. p. Adam Piskulak, gajowy Państ. Nadl. Rataje.

Urodził się 1883 r. w Zagnańsku — samym sercu Puszczy Ś-to Krzyskiej. Wzrastał pośród jodeł strzelistych i całym sercem do nich przywarł.

Służbę wojskową odbył w pułku kirasjerów gwardii cesarskiej w Petersburgu, po czym wrócił pod strzechę ojca w randze wachmistrza.

Następnie przez ośm lat służył na kolei jako konduktor. Pierś stalowego potwora pruła knieje umiłowanej jego puszczy, a on zadumany smętnym wzrokiem spoglądał na migającą przed oknami gęstwę, wchłaniał czar puszczy całą duszą i tęsknił do niej niepowstrzymanie. Ciągnęło go tam jak wilka do lasu. Więc wzdychał jeno i łzę rękawem ocierał...

Aż nie wytrzymał! Rzucił kolej, przywdział mundur gajowego, przewiesił trąbkę przez ramię i poszedł w las. Tak więc syn natury wrócił na jej łono; poczuł się też w swoim żywiole, odetchnął całą piersią. Duch jego zjednoczył się z duszą puszczy.

Rozpoczęła się twarda praca. Nie dospał i nie dojadł, jeno wciąż brodził po urwiskach, wąwozach, wzgórkach i moczarach. Nieraz w tych wędrówkach język przysechł mu do podniebienia, nieraz zgrabiały mu ręce z zimna, a nierzadko też wrócił do domu, zmoczony do suchej nitki. Nieraz też pewnie i wraża kula bzyknęła mu koło ucha. Jakże często strudzone marszem nogi odmawiały mu posłuszeństwa, lecz mimo to szedł naprzód, dokąd wzywał go obowiązek.

W 1920 r. ukończył kurs dla straży leśnej w Skierniewicach. Wiedział o lesie wiele, nietylko dlatego, że książki o nim wertował, lecz dlatego przede wszystkim, że się w jego bytowanie wmyślał, że las miał we krwi, że żył nim i oddychał. Nie rozumiał życia bez niego. To też choć narzekał nań czasami, to jednak tkwił w nim jak ów dąb niezmożony, nad którym prześlizgują się burze, którego nie straszą grzmoty ani imają się pioruny. Skrzypiał, giął się, lecz trwał niewzruszenie przez lat 20 zgórą.

Razu pewnego przeziębił się i zaniemógł na płuca. Lekceważył chorobę i zawziął się, że nie ustąpi, że służby nie opuści. Kaszlał i stękał, siadał i odpoczywał, lecz znów się podrywał i szedł dalej, jakby się śpieszył dobiec do kresu dni swoich.

Aż oto przyszedł taki dzień, że do lasu więcej nie poszedł. Opuścił swój obchód z żalem wielkim. Truł się bezczynnością, zabijał go brak ruchu, żarła go tęsknota do ukochanych jodeł. Syn lasu oderwany od swego podłoża dogorywał, gasł w oczach, aż wreszcie zamknął powieki na zawsze. Pozostawił rodzinę pogrążoną w bólu i kolegów pełnych żalu.

Las szumiał mu na pożegnanie pieśń odwieczną...

Żegnaj Kochany Druhu!

Niejedna łza cicha spadła z powiek na wieść o Twym zgonie i niejedna zapewne spadnie jeszcze. Oby zebrane razem przeważyły szalę wyroków w dniu sądu wiekuistego na Twoją korzyść i otworzyły Ci wrota niebieskie naścieżaj.

Spoczywaj w Bogu!

T. F.

Rataje 8.9.37 r.

W sprawie rezerwatów pszczelich

Wielu hodowców pszczół nie zdaje sobie sprawy z tego, w jak silnym stopniu zagrożone jest nasze gospodarstwo pszczelarskie przez t. zw. wsteczną selekcję. Selekcja ta polega na tym, że pszczelarze przy kompletowaniu i powiększaniu swych pszczelni *) wzgl. pasiek **) posługują się materiałem pochodzącym z pszczeli ***) rojnych, które są z reguły najmniej miodne, więc mało wartościowe, a oprócz tego często sprowadza się matki obcych ras, nie zżytych z naszymi warunkami.

W niektórych dzielnicach Polski, w gospodarstwach będących na niższym stopniu kultury i dziś jeszcze odbywa się handel miodem w ten sposób, że miód sprzedaje się wraz z pszczołami. Im kószka jest cięższa, tym większym cieszy się popytem i lepszą uzyskuje cenę. A zatem sprzedający pozbywa się z pszczelni materiału najbardziej wartościowego (kupiec bowiem przed opróżnieniem ula zabija pszczoły), a pozostawia materiał słabszy. Aby podnieść rasę, należy zwrócić uwagę na pszczołę zamieszkałą dziko w naszych lasach, jako na materiał będący doskonałym wynikiem naturalnej selekcji. W celu otrzymania tej pszczoły, która zanika na skutek gospodarki człowieka, proponuję utworzenie w każdej dzielnicy Polski, odznaczającej się odrębnymi właściwościami klimatycznymi, leśnych rezerwatów dla pszczół.

Pszczoły, które miałyby stanowić materiał na zaczątek owych rezerwatów, winny być brane ile możności z dzikiej hodowli i następnie pozostawiane w naturalnych warunkach samym sobie. Tą drogą, dzięki naturalnej selekcji, uzyskalibyśmy pożądany materiał, którym można by następnie zasilać nasze pszczelnie. Sądzę, że jako miejsca na owe rezerwaty pszczele najlepiej nadawałyby się istniejące rezerwaty leśne, gdyż tam, w warunkach najbardziej zbliżonych do pierwotnych, selekcja odbywałaby się na tle ogólnych praw biocenozy. Poświęcenie w tym celu kilkuset pustych kłód i zawieszenie ich na drzewach w miarę rozwoju pszczół w rezerwatach, nie pociągnęłoby za sobą wielkich kosztów w porównaniu z korzyściami, jakie kraj odniósłby z poprawy rasy pszczół i związanej z tym większej dochodowości z pszczelnictwa.

Człowiek zakłócił równowagę w lesie. Odebrał pszczole naturalne schronisko w postaci dziupli, a ptakom pożywienie. Ptaki chętnie bowiem zjadają pszczoły żywe i martwe, a zwłaszcza trutnie. Pszczoły zatem służą ptactwu jako pokarm, tym samym przyczyniają się częściowo do podtrzymania ich egzystencji w lesie. Stała i duża ilość pokarmu w lesie wpływa dodatnio na rozwój ptactwa, które znów utrzymując w szachu wszelkie owady i nie dopuszcza do ich nadmiernego rozwoju. Mrówki też nie gardzą znalezioną pszczołą. Jedna rodzina pszczela daje 15 kg. pszczół w ciągu roku. Życie robotnicy trwa około 6 tygodni, sezon czerwienia od lutego do października. W tym czasie stale odbywa się zamieranie pszczół zużytych, które stają się żerem ptaków czy też mrówek.

Lasy dotknięte strzygonią choinówką ujawniły, że w miejscach, gdzie znajdowały się mrowiska oraz dostateczna ilość ptactwa, szkody wyrządzone przez sówkę choinówkę były nieznaczne, w przeciwieństwie do miejsc, gdzie tych odwiecznych mieszkańców nie było.

Wobec tego winien człowiek zwrócić lasowi to, co mu zabrał, t. j. różnorodność gatunków drzew, nierównomierność ich wieku, pierwotną pokrywę oraz mieszkanie dla pszczół. Przez to przywróciłby choć w części równowagę między wszystkimi mieszkańcami lasu i nie byłoby takiej obawy o powtórzenie się klęsk owadzich. Pszczoła zaś odnowiłaby się w warunkach, jakie jej stworzyłby rezerwat, wzmocniłaby przez naturalną selekcję powonienie, wzrok, orientację i inne, tak ważne właściwości swego rodu.

Pszczoła może być pożyteczną dla lasu także bezpośrednio, jak zaobserwował w Niemczech Huber na ginących drzewostanach świerkowych i jodłowych. Na wspomnianych drzewach pojawiła się w nadmiernej ilości spadź, z kolei pojawiły się w niej grzybki, które niszczyły drzewostan, lecz te drzewa z których pszczoły zebrały spadź nie podległy infekcji grzybków i tym samym zostały uratowane.

W innych państwach sprawa selekcji pszczół znalazła nieco odmienne rozwiązanie, gdyż w trosce o dobrą rasę pszczół zakłada się tam stacje selekcyjno-hodowlane.

inż. Eug. Kieruczenko.

*) Pszczelnia — miejsce wraz z ustawionymi ulami ramkowymi.

**) Pasieka — miejsce z ustawionymi na niem ulami przenośnymi o nierozbieralnej budowie gniazda, np. kłodami, kószkami i t. p.

***) Pszczel — pszczoły osiadłe w ulu z zarodnią.

Skrzynka ochrony roślin

Aby służyć radą swym prenumeratorom, „Echa Leśne" otwierają „kącik porad"*), który w miarę możności udzielać będzie odpowiedzi na pytania z zakresu zapobiegania i zwalczania szkodników owadzich i roślinnych w ogrodach i sadach (grzybki, bakterie).

Próbki uszkodzeń przesyłać należy pod adresem: „Echa Leśne" Warszawa 22. ul. Wawelska 52/54; powinny one zawierać uszkodzone części rośliny oraz, o ile stwierdzono, że sprawcą jest owad — kilka jego egzemplarzy. Próbki przesyłać natychmiast po zbiorze zwracając uwagę na sposób opakowania (rośliny dobrze jest owinąć lekko zwilżonym płatkiem waty drzewnej, owady najlepiej jest umieszczać w szczelnie zamykających się pudełkach od zapałek).

Do przesyłek załączyć należy następujące spostrzeżenia i uwagi: 1-o. obszar wystąpienia szkodnika (powierzchnia sadu, ilość uszkodzonych drzew itp.). 2-o gatunek (o ile na drzewach to i wiek) rośliny. 3-o. stopień uszkodzenia (% uszkodzonych liści, kwiatów, owoców itp.) 4-o. pora wystąpienia. 5-o. sposób uszkodzenia (jakie części rośliny).

Odpowiedzi:

N-ctwo Garwolin. Na gałązkach jabłoni stwierdzono ślady żerowania dwóch szkodników. Pierwszym z nich są osy, które obgryzły płatami korę na tegorocznych pędach. Zwalczanie os jest trudne, a polega przede wszystkim na niszczeniu gniazd. O ile gniazda nie są bezpośrednio dostępne można je wykadzać siarką, jeśli są w ziemi, należy wejściowe otwory zalać gorącą, rzadką smołą (jest to sposób skuteczny, gdyż niszczy się osobniki nie tylko znajdujące się w danej chwili w gnieździe, lecz także i te, które potem wchodząc doń walają sobie skrzydła i giną). O ile sposób ten zawiedzie można spryskać drzewka arsenianem ołowiu (silna trucizna). Sposób przyrządzenia do opryskiwania: 40 gr. arsenianu ołowiu (proszku) zmięszać z 24 litr. wody. (w handlu znajdują się preparaty: „Plumbarsen" — Spiessa i pasta firmy Azot. Opryskiwanie arsenianem jest również skutecznym środkiem przeciw drugiemu szkodnikowi — molowi: wznosikowi doparkowi (Simaetio pariana), którego żółtawa, z czarnymi plamkami gąsieniczka żeruje na liściach pozostawiając z nich tylko brunatną siateczkę nerwów. Brzegi liścia są od wierzchołka lub z boku czółenkowato zawinięte i spojone przędzą. Opryski stosować w czerwcu i w sierpniu. Można również zakładać opaski lepowe i następnie otrząsać drzewka. Ruchliwe gąsieniczki opuszczają się na ziemię i nie mogą już, poprzez lep, powrócić w korony.

Inż. W. K.

*) Patrz Nr. 36 — str. 770.

ECHA ŁOWIECKIE

WALKA ZE SZKODLIWOŚCIĄ DZIKÓW.

Istotnie — dobrze rozumiem, rozpacz poprostu Sz. autorki artykułu pod tytułem „Przy osiedlu" p. Zofii Tronczyńskiej! Praca włożona z takim pietyzmem — w„deputat rolny" — mający doniosłe znaczenie nie tylko materialne — ale też, może jeszcze w większym stopniu społeczno-moralne! Jeszcze Wirgiliusz śpiewał o „paterna rura"..? A czyż Polska nie od naszych Ojców czcigodnych pochodzi? Więc „ergo", i „deputat rolny" — jest, poniekąd „ojcowizną"!... I na takim to „wypieszczonym" skrawku dziki brutale lub cudne sarenki — niemiłosiernie dziesiątkują wszystko!... Słuszne skargi!... To też i z obojętnego „forum publicum" — śpieszę jako ongiś sam długoletni hodowca — udzielić kilka wskazówek!... Odnośnie dzików, rzeczywiście wszelkie rozkładanie ognisk, nafta, kreolina, trąbienia, hałasy różne na nic się zwykle nie zdadzą! Szczególnie „poncusy' — jako „zawodowi smakosze" — raz „upodobają sobie" — te, lub owe „poletka" zbożowe, czy kartofliskowe — jak „po sznurku" wychodzić nań będą i zawsze „wyczuwają", odpowiedni moment „bez dozoru". Trudno zaś — okrągłą dobę i to „tygodniami" z „oka nie spuszczać" — zagrożone plony!... Pisałem już nie raz o tym zagadnieniu. Cała sprawa polega na daleko szerszym zastosowaniu sposobów walki, i to, bez szkody dla zwierzostanów — redukując się, nie do metod obrony „indywidualnej" — lecz już w zasięgu ogólnego działania — na całym terenie! Otóż — koniecznym jest „otoczenie" zagrożonych kultur czy pewnych obszarów zasianych czy zasadzonych, całym systemem, malutkich chociażby poletek — z „góry" już na „zagładę" przeznaczonych! Mogą być — chociażby minimalnej powierzchni — lecz, bardzo umiejętnie rozplanowane na całym łowisku.

Naturalnie wybornie nadają się, wszelkie nieużytki, halizny, burty rowów, linij oddziałów i. t. d. Ma się rozumieć, że tylko „przysmaki" dla rodu dzikiego kartofle, gryka, owies — dla ślicznych sarenek — rzepak, ozima pszenica, kapusta — mają figurować na tych „odwodowych", że tak powiem „zwierzynochronach". Głęboka „erudycja" łowiecko-terenowa jest konieczną, dla tych — co przeprowadzać będą — zbawienne te zarządzenia!... Podobny Napoleon — „ochraniacz" winien, gruntownym być „mistrzem" w znajomości psychologij i „mentalności" poszczególnych gatunków! A takowych nie zabraknie nigdy śród miłego personelu leśnego, od kierowników p.p. inżynierów począwszy!.. Pod ich opieką poszczególni zainteresowani w utrzymaniu swych tak szlachetnych „warsztatów pracy" — będą mogli „spać" a raczej „doczekać" zbiorów spokojnie!... Koszta w organizacyj całego „systemu" są bardzo skromne i zresztą „kalkulować się" będą — kolosalnym przyrostem „zwierzostanów" — ale już, nie szkodliwych dla poletka „ubezpieczonych" — a co za tym idzie i „cenność" łowiecka rewirów znacznie się podniesie — ściągając mnogich „turystów" — dolarowo - funtowych, a chociażby i zwykłych myśliwych o rodzimych złotych!... No? — a, uczucia wdzięczności zajętych „funkcjonariuszy" już „pewnych" — że nie „za darmo" nieśli swój znój i trud dla siebie i swych bliźnich/? — też coś znaczyć — Z mojej praktyki nie widzę innych sposobów „borykania się" z „żarłocznością" jakoteż „mądrością" — rasy „schwartzwildów". Rzucam więc myśl — o „urzeczywistnienie" której, nie mało już kopij kruszyłem!.. Oby S-ty Hubert, który nie tylko opiekuje się bracią myśliwską, ale też, tak ściśle z nią związana, o tak wysokich zaletach ducha i etyki — pokrewną „konfraternią" leśną — miał na względzie pomoc dla zasłużonych działaczy na tej niwie — tym bardziej darzył swe łaski — uroczym łanom leśnym — tym promieniom słonecznym w twardej egzystencji „Ludzi Lasu"... O sposobach ochrony kultur a nawet starszych drzewostanów w periodzie zimowym napiszę później, bo największą bolączką jest „deputatowa klęska".

Adam Rzewuski.

Radio

Niedziela, 26. IX. — Godz. 8.15 „Gazetka Rolnicza". 9.00 „Dzień kolejarza polskiego" — transm. z Torunia — nabożeństwo. 11.00 Marsze i walce. 13.10 Koncert rozrywk. w wyk. ork. dętej Kol. Przysp. Wojsk. z Torunia. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. *15.00 „Przegląd Rynków Produktów Rolnych"*. 16.00 Pieśni kurpiowskie. 17.00 „Podróżnik i miłośnik" — Teatr Wyobraźni. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.00 „Diabeł w zalotach" — wesoła audycja ze Lwowa. 22.30 Pieśni w wykonaniu Edwarda Bendera.

Poniedziałek, 27. IX. — Godz. 12.15 Dochody i rozchody w gospodarstwie domowym — pogadanka. 12.25 Muzyka. 16.00 „Dziwy techniki" — pogadanka dla dzieci. 16.45 Obyczaje sportowe — felieton. *17.50 „Puszcza w jesieni" — pogadanka.* 18.15 W takcie na trzy czwarte. 20.00 Muzyka taneczna.

Wtorek, 28. IX. — 11.15 Audycja dla szkół „Tratwy na Czeremoszu". 11.40 Edward Grieg. *12.15 „Skrzynka Rolnicza"*. 18.15 Popularni pieśniarze w produkcjach solowych i zespołowych 19.00 „Będzie lepiej" — skecz. 20.00 Koncert rozrywkowy z udziałem chóru Dana. 21.45 „Doktór Piotr" — opowiadanie Stefana Żeromskiego.

Środa, 29. IX. — Godz. 11.40 Ruggiero Leoncavallo: fragmenty z op. „Pajace". *12.15 Jak trzeba się ubierać na wsi? — pogadanka.* 16.15 Chór im. Moniuszki pod dyr. St. Wiechowicza i wojsk. ork. dęta. 16.45 Szpiegostwo sowieckie — odczyt. 17.50 O samochodzie i jego kierowcy — pogadanka. 18.15 Muzyka lekka. 20.00 Hurra! Uwertura! lekka audycja muzyczna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Doktór Piotr" — opowiadanie Stefana Żeromskiego.

Czwartek, 30. IX. — Godz. 12.15 Pogadanka rolnicza. 16.00 „Na siodełku motocykla" — pogadanka dla dzieci. 18.15 Małe zespoły jazzowe. 19.00 „Pułapka" — premiera słuchowiska oryginalnego. 21.45 „Doktór Piotr" — opowiadanie Stefana Żeromskiego. 22.00 Recital śpiewaczy Rose Bampton.

Piątek, 1. X. — Godz. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Mała Ork. P. R. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.45 „W Rio i w Interiorze" — reportarz. 18.15 Lekkie piosenki. 19.30 Sonata „Arpeggione" Fr. Schuberta. 20.00 Ze starych i nowych operetek.

Sobota, 2. X. — Godz. 16.00 „W pustyni i w puszczy" — słuchowisko dla dzieci. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50 „Latarnia morska na Helu" — felieton. 19.00 Węgierskie melodie (ze Lwowa) — ork. mandolinistów. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. *20.55 „Oszczędna gospodarka paszami" — pogadanka.* 21.05 Muzyka taneczna.

KĄCIK ROZRYWKOWY

PRZEBUDZENIE PORANKA

Szarada

Powstał różowy ranek wypoczęty,
słońce swą tarczę wydobyło z morza,
szarpie całuny ciemności na strzępy,
złocąc w barw tęczy
ziemię i przestworza!
Przed awangardą złocistych promieni
wspakpięć-wspakszósty
znika z łąk, moczarów,
noc się schroniła do leśnych podziemi,
ktoś *wtór-sześć-siódmych*
stadko spłoszył z jaru.
Wita ten *trzeci-czwarty*
wspakraz-siódmy
pieśnią pochwalną —
dziękczynna przyroda.
Wietrzyk się zbudził,
poruszył staw cudny,
marszczy się, dąsa rozespana woda...
A na zachodzie o barwie *wtór-czwartej*,
zbite w gromadkę obłoki się czają...
Urok i piękno!... Jak z bajki wydarta
ta *pięć-wspakpierwsza*,
ta cząsteczka raju!...
„Rex"

WIECZÓR

Szarada

W *sześć-siódmej-piątej*
barw krwawo-błękitnych
wieczór zapada, świat się do snu kłoni,
raz-drugie spadło *trzy* sine gór szczyty,
księżyc jak *pierwszy* zwolna się wyłonił.
Dwa-pięć miesiączek światło
z *sześć-trój* chmury
i wśród gwiazd *czwór-pięć*,
jak pasterz wśród owiec,
mgły otulają do snu pola, góry,
kumkań żab pełne nadbrzeżne sitowie!
Wicher ułożył do snu swoje loty,
siedm-ośm też spocząć
nim znów rozednieje,
swą serenadę rozpoczęły koty,
jakieś *ośm-czwarte* w topieli się śmieje.
„Rex"

Za rozwiązanie powyższych szarad, lub choćby nawet jednej, przeznacza Redakcja do rozlosowania *nagrodę książkową*. Termin nadsyłania rozwiązań *trzytygodniowy*.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z N-RU 33:

Szarada: *Przedsmak jesieni.*

Szarada: *Rosną malwy koło płota.*

Nagrodę książkową otrzymuje p. *Maria Szwigier* w Worochcie.

M. Sł.

Redaktor inż. JÓZEF KOSTYRKO

Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr odp

4139 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-58